Nr. 332 We Lwowie — Środa 30. Listopada 1898 Rok XXXVIII.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opłaty nazt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: G. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse 8 Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jedno szpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Gissy publiczności za wiersz lub jego miejsce 60 ct. — Prywatne korespondencye 3 ct. od wyrazu. — Kartki korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Odrębność Galicyi.

Lwów d. 29 listopada.

Dzienniki nie przestają zajmować się krajem naszym. Z okazyi ostatniej dyskusyi w parlamencie, przerabiają stosunki galicyjskie na rozmaite sposoby i tony — a zawsze nam nieprzychylnie. Ostatni numer antysemickiego *Deutsch. Volksblattu* w artykule „Galicya i centralizm" porusza znów sprawę wyodrębnienia Galicyi. Jest to stara piosnka z lat ostatnich. Chcą Galicyi nadać niby samodzielne stanowisko, aby tym sposobem pozbyć się wpływu Polaków na resztę stosunków austryackich a tem samem odosobnić Czechów i południowych Słowian, których tem łatwiej mogliby następnie zjeść Niemcy.

Opuszczamy wymyślania *Deut. Volksb.* a przytaczamy tylko końcowy ustęp jego zresztą dość bałamutnych wywodów. Powiada on:

„Między politycznem, gospodarczem i cywilizacyjnem życiem ludu niemieckiego, a galicyjskiego jest taka różnica, jak między niebem a ziemią — a mimo to nie kto inny, jeno Koło polskie przemożny wpływ wywiera w Radzie państwa i nie kto inny, jeno szlachta, zagarniając władzę po przeprowadzeniu najrozmaitszych poprawek w wyborczym losie, rozstrzyga o tem, jakie prawa mają w państwie obowiązywać i jakiej polityki ma się każdoczesny rząd trzymać. Że taki stan rzeczy nie jest stanem zdrowym i nie powinien być tolerowany, tego twierdzenia długo i szeroko nie trzeba dowodzić. A w tej chwili pomijamy owe olbrzymie finansowe ofiary, jakie ponoszą zachodnie kraje państwa austryackiego na korzyść Galicyi i jakie dawniej poniosły — ofiary tem większe, im mniejsze korzyści państwo odniosło z przyłączenia Galicyi do swoich dzierżaw.

„Pominiemy to, a i w takim razie nawet nikt nie zdoła zaprzeczyć temu, że Galicya taki wpływ na rozwój Austryi wywarła, jak kula u nogi skazańca. Ponieważ rządom się podoba szanować odrębne stosunki i odrębne interesy galicyjskie, więc dla tego cała reszta musi się cofać w rozwoju, albo przynajmniej stać na miejscu. Toteż jak już tyle razy, tak i obecnie powtarzamy, że jeżeli nie z nader ważnych politycznych i narodowych powodów, to przynajmniej z gospodarczych i cywilizacyjnych przyczyn raz przecie będzie się musiało ustalić i rozpowszechnić przekonanie, że Galicyę wcześniej czy później trzeba będzie uwolnić z dotychczasowych więzów, łączących ją z państwem i nadać jej do pewnego stopnia niezawisłość, gdyż inaczej kraje zachodnie państwa, a zwłaszcza niemieckie poniosą nieobliczone szkody.

„Jeśli atoli czekać się z tem będzie aż do czasu rewizyi naszej organizacyi państwowej na zasadzie federalistycznej, to wówczas przekształcanie się Austryi na tej podstawie a nawet przeobrażanie się całej monarchii w tym kierunku nastąpić będzie musiało z siłą konieczności. Takie same różnice jakie istnieją między właściwymi austryackiemi ziemiami a Galicyą istnieją też między tamtymi a południowo-słowiańskimi ziemiami i gdyby dopiero wówczas Galicya otrzymała samodzielność to i u południowych Słowian pragnienia tego rodzaju obudziłyby a się wówczas nie możliwąby już było rzeczą odbudować monarchię na zdrowych podstawach".

Więcej to bałamutne aniżeli mądre.

Stosunki galicyjskie.

Lwów d. 29 listopada.

I do *Kraju* petersburskiego, gdzie kn. Józef Puzyna wystąpił z nieuzasadnionemi swemi zarzutami przeciw szlachcie polskiej, iż wyzyskuje czeladź dworską, że trudni się propinacyą i t. d. nadesłało mnóstwo osób cięte odpowiedzi, z których *Kraj* krótkie wyjątki przytacza.

Wszyscy korespondenci — powiada *Kraj* — stwierdzają wyjątkowość cytowanych przez ks. Puzynę faktów, nie przecząc im wręcz, lecz zastrzegając się przeciw zbyt pesymistycznym a niesłusznym uogólnieniom. Są tacy, a w ich liczbie *Ziemianin z Podola galicyjskiego*, którzy nie dopuszczają nawet myśli, aby niedbali o dobrobyt czeladzi gospodarze mogli być — szlachcicami.

Szlachta — pisze p. *Ziemianin* — ustępuje z gospodarstw, z ziemi, z majątków, a na jej miejsce przybywają inne żywioły, uważające ziemię i wieś za warstat, dający dobry procent, w zamian za kapitał i pracę w nią włożoną. Żywioły te, nieoglądające się na żadną tradycyę, nie patrzące również w przyszłość tej ziemi, rozluźniły węzy między pracodawcami a pracownikami, między dworem a wsią. Te właśnie żywioły nie troszczą się o lud... Szlachta natomiast, choć w coraz to cięższych warunkach, spełnia swoje zadanie tradycyjnie.

„Przecież największa część czeladzi naszej składa się z zubożałych gospodarzy. Taki zubożały gospodarz idzie na służbę i po pewnym czasie spłaca długi, odkupuje grunt, stawia chatę, spłaca rodzeństwo, kupuje krowę lub konia, do porządku doprowadza interesy swoje i albo porzuca służbę i znów staje się gospodarzem na własnych śmieciach, albo służy dalej i zbiera grosz do grosza. Czyż to nie dowód, że czeladzi i służbie w ogóle dworskiej dobrze się u nas dzieje?"

List znowu *Ziemianina z Sądecczyzny* zarzuca księciu Puzynie, że „spostrzeżeniami, wyniesionemi z jednej części kraju, chciałby usprawiedliwić i umotywować wydarzenia, zaszłe w drugiej części kraju."

„Stosunki wiejskie — pisze ów *Ziemianin z Sandeckiego* — w okolicach Stanisławowa lub Tarnopola z jednej, a Tarnowa lub Sącza z drugiej strony — są wręcz do siebie niepodobne Tam wielkie rolne folwarki na ziemi doskonałej, tu dworki drobne wśród ogromnych wsi. Tam klasa służby dworskiej stanowi znaczny stosunkowo procent, tu paru lub kilku fornali, zatrudnionych w drobnym dworku, niknie zupełnie wobec czasem kilku tysięcy ludności wiejskiej. Na wschodzie dwory bogate, na zachodzie mała różnica między skalą życia na folwarkach, a życia ludu. W stronach, gdzie były rozruchy, propinacye są prawie wyłącznie w ręku właścicieli browarów piwnych, zapewniających sobie w ten sposób zbyt wyprodukowanego piwa. Rozruchy wreszcie galicyjskie miały wyłącznie charakter — antysemicki, nie były przeto skierowane przeciw dworom, które ks. Puzyna posądza o wywołanie socyalnych zaburzeń".

Za dotkniętą wreszcie zarzutami ks. Puzyny szlachtą galicyjską — pisze *Kraj* dalej — ujęli się nawet ziemianie, gospodarzący na jednej niwie — z oskarżycielem. Ujął się za szlachtą galicyjską „Rolnik z nad Łani", posiadający majętność między Szczarą, Niemnem a Słuczą, oraz p. B. Ł., ziemianin z guberni kieleckiej — *socii doloris*. Pierwszy z nich tłumaczy, że przecież nazywać nie wolno wyzyskiem umowę dobrowolną, zawartą między chlebodawcą i pracodawcą, a robotnikiem-parobkiem; tłumaczy, że żadna papierowa chłosta nie przemoże żelaznego prawa, które nierozerwalnym węzłem łączy dwa czynniki: popyt i podaż! Ziemianin kielecki zwraca uwagę, że dobry, zapobiegliwy o pomyślny stan majętności swojej gospodarz dbać też będzie najpilniej o dobrobyt służby we własnym, dobrze zrozumianym interesie.

Kraj przez jednego ze swych korespondentów zasięgnął takich wiadomości o wynagradzaniu czeladzi na Śląsku w Czechach i na Morawach. I oto jak ten rzecz przedstawia:

„Zacząłem od Śląska, graniczącego z Galicyą. Poseł narodowo-niemiecki, Hermansky, rolnik z niemieckiej części Śląska, rzekł:

— U nas dobrze się dzieje parobkowi (fornalowi). Dostaje płacy 80—100 zł. i całe utrzymanie, t. j. mieszkanie i wikt. Pięć dni w tygodniu mięso, dwa dni postne jedzenie, zrana codziennie kawę. Dziewki służące pobierają taką samą płacę. U nas ludzie idą za młodu w służbę, pracują i oszczędzają, a gdy się żenią, to mają już domek z kawałkiem gruntu.

Poseł ks. Świeży powiedział, że w Księstwie cieszyńskiem panują co do płacy parobków mniej więcej te same stosunki. Różnica tylko w tem, że w niemieckiej części Śląska mają parobcy nieco lepszy wikt. U niektórych gospodarzy stoi parobek lepiej aniżeli sam chłop. Oszczędza sobie często piękny grosz, potem się żeni i sam osiada na roli.

Na Morawach, zwłaszcza w urodzajnej Hannie, jest parobek — jak nas zapewnia poseł ks. Stojan — „wielkim panem". Płacy pobiera mniej, jak na Śląsku, bo tylko 75—80 zł., ale zato utrzymany jest jaknajlepiej i otrzymuje co dwa tygodnie po 50 centów na napitek i noszone suknie gospodarza, a jeśli służy lat kilka — różne jeszcze podarunki. Po Nowym Roku ma „swobodę" — jeden tydzień zupełnie wolny od pracy, która jest następującą. O godzinie wpół do szóstej zrana musi być już w polu. Wraca ztamtąd o 11 godz. przed południem i zostaje w domu do godz. 1-ej. W tym czasie chodzi za bydłem i około domu, oraz sam się pożywia. Od godz. 1 do 6 i pół jest znowu w polu. W czasie żniw lub zbioru buraków idzie w pole już o godz. 3 zrana. Dziewki otrzymują 60 zł. rocznej płacy, nadto dostają chustki i poduszki. Oszczędzają sobie corocznie 30—40 zł. U „panów" gorzej parobkom. Płaca wynosi 60—70 zł, wikt i mieszkanie dobre.

W Czechach parobkom nieco gorzej. Poseł młodoczeski Mastalka dał następujące dane: roczna płaca 60—75 zł., nadto otrzymują dom z ogródkiem, dwa zagony ziemniaków i 6 hektolitrów zboża do mełcia, paliwo, a także kilka guldenów rocznie na piwo. Tak jest w Czechach środkowych.

Młodoczeski poseł Kenig, sam rolnik, tak przedstawia stosunki w swojej okolicy: roczna płaca na pańskich folwarkach od 40—80 zł. resztę w dodatkach: zboża 16 hektolitrów, 20 metrycznych cetnarów węgla, 16 hektolitrów ziemniaków, mleko i inne jeszcze dodatki. „Statkarze" (więksi posiadacze ziemscy) obliczają sobie roczne utrzywanie parobka od 185—210 zł.

Co prowadzi do utrwalenia dworu polskiego a co go gubi?

IV. Wykształcenie zawodowe.

(2) Kiedyż się ma wykształcenie zawodowe rozpocząć? Tu muszę porobić różnice konieczne ze względu na obszar a raczej siłę podatkową tego obszaru, co zwykle odpowiada możności finansowej i zakresowi działania właściciela.

1) 200—500 morgów (100—250 zlr. bezpośrednich podatków), tu uważam za najwłaściwszą niższą szkołę rolniczą, w której praktyczne wykształcenie przewyższa teoretyczne i gdzie teorya o tyle ma zastosowanie, o ile rozchodzi się o wyjaśnienie celu praktyki. Szczupłe ramy wychowania poprzedzającego tę szkołę, odpowiadają celowi wychowania zupełnie, a stosunki finansowe w tego rodzaju własności większej, która wielkością odpowiada niemieckim Bauernhöfe, nie dozwalają na wyższe wykształcenie; owszem wychowanie zawsze wśród własnoręcznej pracy rolnej jest właściwem przygotowaniem do szkoły rolniczej, a ona wtedy najlepsze wyda wyniki. Tak wykształcony rolnik będzie tęgim gospodarzem i nie odda ani piędzi ziemi obcym przybyszom lub [illegible], ponieważ mu jego praca do szczęścia wystarczy i zapewni wszelkie osobiste potrzeby.

2) 500—1000 morgów (250—500 zlr. podatku) obszarowi temu odpowiada własność jednowioskowa tj. ta średnia własność większa, którą do pracy obywatelskiej powołaną mamy przedewszystkiem, bo ma z natury swej rozmieszczenie powszechne, tworzy podstawę samoistną i daje możność do oderwania się na chwilę od zajęć zawodowych. Wykształcenie zatem musi być u tych ziemian średnie, o ile chodzi o ogólny poziom, ale co do zawodu swego doskonałe, inaczej ani czasu, ani funduszu na pracę obywatelską mieć nie będą. Praca ich jest równie jak na dwustu morgach prawie zupełnie na jednostce kierującej oparta, stąd właściciel gospodarstwa musi być również jego kierownikiem a do tego potrzeba wykształcenia praktycznego, równego jak to, które daje szkoła niższa rolnicza, teoretycznego zaś o wiele więcej, o ile sam zakres działania zwiększony domaga się tego niezbędnie.

Jako przygotowanie wystarczy niższa szkoła średnia (dopóki gimnazya nie będą zreformowane, właściwszą jest realna), ale zarazem jej ukończenie koniecznem wymaganiem, bo tego zresztą i obywatelskie stanowisko takiego ziemianina będzie wymagało. Średnia szkoła rolnicza to dla własności większej średniego rozmiaru najodpowiedniejszy rodzaj szkoły, a to tak dalece, że i po nad 1000 morgów do 2000 i 3000 można granicę właściwości jej przesunąć. Po za średnią szkołą rolniczą rozpoczyna się bowiem już kwalifikacya na administratora, profesora, słowem na człowieka, który już nie będzie sam tą osią i sprężyną gospodarstwa, ale potrzebuje przenośni i ogniw pośrednich; szkoła średnia jest właśnie jedynym typem wychowania uzdatniającym do bezpośredniego kierownictwa majętności wiejskiej, o ile ona jest jednostką w sobie samoistną i niezależną. Szkoła ta jest najważniejszą dla naszego społeczeństwa i powinna być stąd najdoskonalszą.

Do tego należy:

a) wiek maksymalny (18 rok) i świadectwo bez zarzutu;

b) internat wzorowo urządzony i karność wojskowa;

c) jednoroczna praktyka w gospodarstwie uznanem za racyonalnie prowadzone i egzamin wstępny z tej praktyki; w braku tego praktyka w szkole przez rok przygotowawczy, w którym teorya po-

---

26

SPADKOBIERCY.

Powieść

Przez

W. Heimburgerową.

(Ciąg dalszy).

„Zacznę od jutra, powoli, stopniowo, bo trudno przecież zwracać na siebie uwagę, lecz najdalej za tydzień nie będziemy się wcale znać, ani mówić ze sobą. Basta! Niejeden gotów mnie nazwać kokietką, a przecież jeżelim kokietowała, to jedynie z nudów, dla zabicia czasu.

„Takam śpiąca, że nie wiem co piszę. W każdym razie przysięgłaś, że spalisz ten list, o co cię raz jeszcze zaklina
twoja do grobowej deski *Ditta*".

. . . .

Święta Bożego Narodzenia przeszły niezwykle cicho. Mohrmannowie spędzili je sami, z racyi bowiem odwiedzin baronówny Józefy, wciąż jeszcze unikającej w starem tem nieodżałowanem gnieździe nowych twarzy, Toneta wraz z Edytą nie mogły Mohrmannom dotrzymywać towarzystwa.

W pierwszy dzień świąt Krystyna zastała pod serwetą aksamitną szkatułkę, w niej zaś bardzo ładną broszkę, gustownie wysadzaną brylantami. Spojrzała na Anta wzrokiem, w którym czytałeś pytanie: a mnie to na co? lecz jednocześnie podziękowała mu uściśnieniem dłoni.

W zamian przyniosła swój podarek, a był nim własną ręką wyszyty prześliczny perski kobierzec wraz z odpowiednim czaprakiem.

— Niewielki to upominek — rzekła zmuszając się do uśmiechu — nie w mojej jednak mocy ofiarować to, czego najbardziej pragnę.

— Nie mów tak, Krysiu — rzekł — starajmy się pogodzić z losem i nie wymagać więcej, niż nam dać może.

— Mniejsza o mnie, ale czy sądzisz, że nie widzę, jak dalece jesteś nieszczęśliwy!

— Nie, nie, mylisz się, a raczej zapatrujesz się fałszywie na rzeczy — mówił Anto. To co mi dolega, to rzecz inna, która przejdzie, przejść musi... Tylko błagam cię, miej cierpliwość i nie zrażaj się, jeżeli nie odrazu będę takim jak dawniej.

Proste to zapewnienie uspokaja ją zupełnie. a dołączona prośba wzrusza głęboko.

— Przebacz mi i ty nawzajem — rzekła — jeżeli ci mimowoli sprawiłam przykrość jakiem nie w porę odezwaniem. Nie, nie, nie chcę wiedzieć o niczem... ale... gdybym ci mogła przynieść jakąkolwiek ulgę, powiesz mi wszystko, jak za dawnych czasów, nieprawda?

— Tak, Krysiu, wtedy nie zataję nic przed tobą.

Wolni od wszelkich zajęć, siedzą sami w obszernych, martwych jak grób komnatach. Taka wszędzie przerażająca pustka i nieprzerwana niczem ponura cisza! Ani cienia świątecznego nastroju.

Późnym już wieczorem urocz ste nabożeństwo. Anto i Krystyna klęczą trzymając się za ręce na zwykłem, naprzeciwko loży Wartanów miejscu. Nagle Krystyna uczuła, że ramię jej męża drgnęło i podnosząc jednocześnie oczy widzi wynurzającą się z cienia bladą, śliczną twarzyczkę. Długie rzęsy spuszczone na książkę od nabożeństwa, zdają się nie widzieć nikogo.

W tejże chwili dziwne, instynktowe uczucie trwogi opanowało Krystynę. Wysuwa dłoń z obejmującej ją dłoni i z zaciśniętemi kurczowo rękami powtarza:

— Boże miłosierdzia! wybaw mnie od tych myśli!... to nieprawda, to nie może być prawdą!...

Z chóru tymczasem płynie uroczysta pieśń: „Gdzież Ten, co przyjdzie w królów koronie", a z nią pokój i ukojenie zstępuje w serce Krystyny.

Z powrotem przyłączyła się do nich Edyta i wszyscy troje szli w milczeniu, niby czarne duchy, za niosącym światło służącym.

— Dobranoc! — odezwała się Krystyna do wstępującej już na schody dziewczyny — a niech też pani nie zapomni o nas. Jutro wieczorem siostrzeńcy nasi otrzymają drzewko, gdyby więc i pani była łaskawa...

— Nie wiem doprawdy — odparła po dłuższej chwili Edyta — gdyż ciotki zamierzają odwiedzić starą hrabinę Bulman i chcą mnie zabrać ze sobą.

Tu rzuciwszy okiem w stronę Anta, spostrzegła z niemałą radością, iż wyraz natężonej uwagi, z jaką czekał na jej odpowiedź, ustąpił miejsca rozczarowaniu. Rzecz prosta, iż w tem, co Edyta mówi, nie ma słowa prawdy, lecz niechże się ten nieznośny mruk pomartwi trochę... Dobry sobie!... niby to Edyta i tak nie wie, co się w jego sercu dzieje!

* * *

W sam dzień nowego Roku nastąpił odjazd baronówny Józefy, która, jak utrzymywała ciotka Toneta, zatruła im święta swym nieznośnym pedantyzmem i dziwactwem. Od tąd stosunki górnych mieszkanek zamku zawiązały się na nowo z dolnymi, nikt nie krytykował zbyt częstych odwiedzin Edyty, słowem zapanowała bez porównania lżejsza atmosfera.

Mohrmannowie otrzymali mnóstwo listów, a między innemi wieść o szczęśliwem przyjściu na świat piątego z rzędu syna państwa Karolów, owego zapowiedzianego chrześniaka Krystyny, o czem donosił uradowany ojciec, zawczasu prosząc o jak najszybszy przyjazd.

Anto tymczasem wrócił do codziennego trybu życia, to jest o ile możności przebywał jak najmniej w domu. Kiedyś jednakże Krystyna spotkała go niespodzianie na schodach wiodących do zamieszkałej części zamku.

— A ty zkąd się tu wziąłeś? — zapytała zdumiona.

— Szukałem w bibliotece katalogu książek i spisu przeróżnych nieobjętych inwentarzem mniejszych rycin.

— No i znalazłeś?

— Jeszcze nie.

— Pozwól mi poszukać, Anto, wiesz, że mężczyźni nie macie w tym kierunku najmniejszych zdolności.

(C. d. n.)

Flanele i flanelki, Barchany białe i kolorowe poleca MIKOŁAJ LUDWIG Lwów, plac Maryacki 8.

winna być wykładaną analogicznie jak w niższych szkołach rolniczych;

d) dwuletni kurs nauki, gdzieby pół czasu poświęcono praktyce (w miarę robót polnych będzie to między całodziennem a jednogodzinnem zajęciem, zmieniającem się wedle pory roku). Nie chcę uwłaczać teoryi, ale ona ma równo postępować z praktyką; w zimie pozostanie jeszcze dosyć czasu na wykształcenie ogólne i uzupełniające;

e) praktyka dwuletnia po skończeniu szkoły, z czego przynajmniej jedna dwunastomiesięczna;

f) egzamin końcowy do samoistnego gospodarstwa uzdatniający.

O ile mi wiadomo, to obecna szkoła krajowa w Czernichowie nie odpowiada w wielu punktach temu założeniu. Ja pozwolę sobie mój projekt przedstawić, który o ile zbliża uczniów do typu niższej szkoły, o tyle zapewnia im późniejszą samodzielność, a oddala od typu paniczów i niedowarzonych głów, o ile zaś przydłuża całe wykształcenie, o tyle czyni z niego pewną skończoną całość, boć dając podstawy elementarne, można żądać przy egzaminie końcowym także i studyów prywatnych w teoryi tak, aby w tem wychowaniu ani nie brakowało praktyki, ani też nie było znać niedostatku naukowej podstawy.

3) 1000 morgów i wyżej, tu więc mamy do czynienia z wykształceniem dla własności wielowioskowej; musi ono być wyższem, jak wyższemi są zadania do niej przywiązane. W każdym razie jednak przeciwny jestem studyom wstępnym, wyższym ponad maturę średniej szkoły powszechnej, a to z następnej przyczyny: chociaż kierownik większego gospodarstwa już nie może być sam wszędzie w bezpośredniem zetknięciu z gospodarstwem, bo i rozległość i rozmaitość tegoż na to nie pozwala, to właśnie dlatego musi on być wszechstronnie wykształcon w zawodzie swoim, bo dźwiga większą odpowiedzialność, a nie przestaje być kierownikiem całego ruchu gospodarczego.

Większe wymagania ze strony fachowej, wymagają dłuższego i większego wykształcenia, zatem zaraz, po zdaniu matury musi iść:

a) praktyka jednoroczna w gospodarstwie znanem z doskonałego urządzenia; jest ona niesłychanie ważną boć daje młodzieńcowi, który uważa się za dojrzałego i skończonego człowieka, elementarne wiadomości z dziedziny zupełnie dotąd dlań obcej. Nie łatwe to zadanie, które nie każdy rolnik zawodowy potrafi skutecznie przeprowadzić; zwykle człowiek szorstki i surowy zdoła prędzej wzbudzić w uczonym młodzieńcu zrozumienie przyrody, niż ktoś, który uprzejmie zechce zwrócić wzrok zatopionego w gwiazdach abituryenta na padół płaczu, gdzie z wszelkich marzeń i mrzonek otrząsnąć się potrzeba;

b) akademia rolnicza w połączeniu z egzaminem wstępnym z praktyki. Kurs dwuletni podobnie jak w niemieckich fakultetach rolniczych, które dla rolników praktycznych więcej nie wymagają. Ja wolę rok praktyki i egzamin z elementarnych wiadomości rolniczych zamiast powtarzania przez cały rok tych przedmiotów, które gimnazyalista już dwukrotnie przeszedł zadowolniony, że więcej nad nimi ślęczeć nie będzie.

Czytelnik zapyta mnie, dlaczego nie mówię o szkole wyższej tylko o akademii, a naszej krajowej szkole dublańskiej właśnie brak tego tytułu. Zdaje mi się jednak, że trzebaby raz skończyć z tą nomeklaturą, która Dublanom odejmuje charakter szkoły średniej, a nie daje zaszczytu szkoły wyższej, byle tylko módz przypuszczać słuchaczy i bez matury. I to zdaje się jedynym powodem właściwym, boć przytaczana obawa, żeby się przypadkiem Dublany nie przekształciły na szkołę teoretyczną, jest illuzyą; wszak krajowa szkoła wyższa prawie nie ma styczności z folwarkiem, tyle tylko, że folwark i gorzelnia stoją obok szkoły, ale nauka odbywa się tam wyjątkowo, strona teoretyczna dominuje i dzisiaj, ale profesorowie mimo to nie mają tytułu akademickiego, a uczniowie tej nazwy, która od wielu wybryków ustrzega, a do pracy i zachowania godności akademickiej pobudza niezawodnie.

Mimo jednak tytułu akademii musiałaby strona praktyczna i w szkole wyższej być szeroko uwzględnioną. boć teorya bez praktyki, tj. w celu zastosowania, stać się musi nudną i zbyteczną rzeczą, a tylko w połączeniu z praktycznemi dowodami znajdzie zainteresowanie słuchaczy i zapewni im korzyść w późniejszym życiu.

c) praktyka po szkole przez lat dwa,

d) podróż naukowa po kraju i zagranicą,

e) egzamin końcowy obowiązkowy do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa, a tu obowiązek polega już raczej na społeczeństwie, jak na uczniu, boć mimo, że to było od początku warunkiem patentu, to jak mi mówiono, na 625 dublańczyków ledwo 25-ciu poddało się temu egzaminowi, co dowodzi, jak mało znalazł ten obowiązek uznania w społeczeństwie ziemiańskiem, które nie zmuszało uczniów szkoły dublańskiej do dopełnienia tego obowiązku szkolnego.

Mówiąc o szkole dublańskiej rozumiem zarazem i reformę studyum rolniczego na uniwersytecie jagiellońskim; niechaj ono zachowa swoje naukowe znaczenie dla umiejętności, dla wyuczania profesorów i urzędników wielkich administracyi, ale niechże będzie także szkołą dla rolników praktycznych i dla nich zamiast pierwszego roku żąda wykazania się z praktyki i egzaminu wstępnego z elementarnych wiadomości rolniczych, a później po ukończeniu akademii, praktyki i podróży naukowej, a wreszcie egzaminu samoistności gospodarczej, której równie od szkoły uniwersyteckiej jak od akademii poza murami uniwersytetu będącej wymagać się musi. Moim zdaniem także dla profesorów rolnictwa i urzędników administracyjnych zdałaby się praktyka przed i po uniwersytecie, bo dopiero wtedy mogliby uczyć i prowadzić jak tego korzyść społeczna wymaga.

4) Nie mogę pominąć tutaj trzech szczegółów, jakich obecne stosunki rolnicze domagają się bezwzględnie:

a) Wykształcenia handlowego, które w pewnych rozmiarach właściwych jest wychowańcom wszystkich szkół rolniczych szczególniej potrzebne, aby rachunki swoje mogli dobrze prowadzić, produkta odpowiednio pozbywać, a zarazem spełniać te obowiązki społeczne na wsi, których od nich mniej oświecona ludność oczekiwać będzie; mam na myśli kółka rolnicze, spółki wytwórcze i spożywcze, kasy Raiffeisena itp. W szkole średniej i wyższej należy ten kurs handlowy uzupełnić ekonomią polityczną, której znajomość i zamiłowanie daje wielki popęd do postępu, rozszerza widnokrąg i sprawia wiele pociechy w życiu na wsi.

b) Praktycznych kursów w pomocniczych przemysłach rolnictwa, a to gorzelnictwie i mleczarstwie przedewszystkiem, przyczem wiadomości techniczne muszą być także dokładniej, niż obecnie wykładane.

c) Elementarnego wykształcenia w leśnictwie; na akademii należy brać to zgoła obszernie i przy egzaminie końcowym żądać praktyki co najmniej trzechmiesięcznej leśnej.

Z powyższego wynika, że nauka rolnictwa musi być wogóle zawsze i to w szerokiem zastosowaniu z praktyką połączona, że nie może być tylko ubocznie lub pobieżnie traktowaną, że wymaga dłuższego czasu, ale mimo to powinna już w pięciu latach wydać samoistnych gospodarzy, jeśli jest prowadzoną dokładnie i racyonalnie, a ma do czynienia z materyałem takim, jaki przeciętnie do drugich zwraca się zawodów. Z rokiem 21 ze szkoły średniej a z 24 ym ze szkoły wyższej można już licząc w to służbę wojskową uzyskać patent; to jednak wyklucza nauki inne, na które zawodowy gospodarz nie ma czasu, chyba jeśli zechce czas studyów przedłużyć poza rok 24-ty; dlatego prawo i nauka gospodarstwa nie zgadzają się na to, bo przeciąga lata szkolne do 30 roku życia, a w naszych warunkach bywa się już znacznie wcześniej powołanym do pracy ziemiańskiej. Jeśliby komu czas i stosunki na nauki prawnicze lub techniczne pozwoliły, to będzie bardzo wybitnym i pożytecznym obywatelem kraju, byleby nie skracał nauk rolniczego zawodu, boć ten pozostanie zawsze podstawą przyszłości jego rodziny i ojczyzny.

Dr. Mikołaj Rey.

Obstrukcya na Węgrzech.

Lwów d. 29 listopada.

Wiadomo już z telegraficznych doniesień, iż węgierskie stronnictwo narodowe zainicyowało wniesienie do korony adresu, domagającego się usunięcia br. Banffy'ego a projekt ten adresu podpisały i inne frakcye opozycyjne sejmu węgierskiego. W adresie tym poruszono także sprawę ubiegłych wyborów do sejmu, wykazując iż br. Banffy przeprowadził je gwałtem a więc tem samem większość sejmu węgierskiego, na której rząd Banffy'ego się opiera jest nielegalną.

Trudno — pisze wiedeński korespondent *Czasu* — o bardziej zuchwały a zarazem naiwny krok mniejszości i zaiste powiedzieć trzeba, że dyby wolno było kwestyonować pracowitość sprawdzonych wyborów, a gdyby z drugiej strony opozycya mogła żądać usunięcia rządu większości, nicby się z parlamentaryzmu nie zostało i zapanowałaby samowola i zachcianki mniejszości, którym większość poddaćby się znowu oczywiście nie chciała ani mogła, i wtedy musiałaby rozstrzygać pięść, czyli gwałt, pod tą lub ową formą. Taki jest skutek nieunikniony uprzywilejowania mniejszości wobec większości i rządu. Istotnie bowiem, zdaje się, że dziś nie idzie już o zapewnienie praw mniejszości, ale o nadanie jej przywileju.

Przywódcą i duszą stronnictwa, które stawia w Sejmie węgierskim tak potworne teorye w projekcie adresu, jest hr. Albert Apponyi. Znany nietylko w Austro-Węgrzech, jako pierwszorzędny mowca, jako jeden z ostatnich w wielkim stylu mowców w Europie, hr. Apponyi przypomina nieco historyczny typ z drugiej strony Karpat — magnata-warchoła.

Wogóle pomimo wielkich różnic, zwłaszcza pod względem politycznym na korzyść Węgrów, sąsiedztwo prawdopodobnie dwóch narodów, wytworzyło niejakie podobieństwa. Przy wielkim talencie i wykształceniu europejskiem, hr. Apponyi, jak niektórzy u nas, czegoś chce, ale sam nie wie dobrze czego; niewątpliwie czuje on, iż powinienby zostać prezesem gabinetu, ale wszystko dotąd robił, aby temu przeszkodzić lub to oddalić. Wpływowy w swem stronnictwie, ulega wpływom otoczenia; konserwatysta i katolik zawsze negatywnie działa, nie zawsze po katolicku się zachowuje, jak to się stało podczas rozpraw nad ustawami wyznaniowemi. Hr. Apponyi tak się wżył w opozycyę i w negacyę, że trudnoby mu już przyszło rządzić i dodatnio postępować. Zdaje się on bardziej nienawidzić każdorazowy rząd, niż pragnąć, być rządem. I teraz jedną tylko powoduje się myślą, jednym zamiarem, jednem uczuciem — nienawiścią do br. Banffyego, chęcią obalenia go.

Ztąd moc opozycyi, skuteczność, raczej destrukcyjność obstrukcyi, które bez poparcia hr. Apponyiego byłyby bezsilnemi. Pomimo że hr. Apponyi przekonany jest o potrzebie odnowienia ugody, nie waha się takowego narażać, jedynie w nadziei obalenia „najgorszego — jak twierdzi — rządu, który kiedykolwiek dzierżył władzę na Węgrzech". A gdy w zeszłym jeszcze roku zwrócono jego uwagę na to, iż obstrukcyą opozycya przeszkodzić może na razie odnowieniu ugody, ale nie może ani obalić ani zająć miejsca gabinetu br. Banffego — odrzekł: „Ale może go uniemożebnić! Czyż przykład Wiednia nie jest ponętnym?"

KRONIKA.

Lwów dnia 29 Listopada.

Dożyliśmy dziś znowu jednego z narodowych dni zadusznych. Dziś, 29 listopada czcimy pamięć niepoliczonego mnóstwa bohaterów, którzy w tym dniu przed 68 laty zaczęli kłaść życie za wolność ojczyzny w nowym o nią, a niestety jak i poprzednie bezskutecznym boju. Cały naród w takim dniu powinienby iść na cmentarz i oddać zasłużony hołd popiołom nieśmiertelnych przed najwspanialszymi pomnikami, jakieby wdzięczność narodu tym, którzy za niego polegli, wznieść powinna.

Wdzięczność i pietyzm potomnych dla tytanów walki z r. 1831 nie są małe — choć nie masz u nas na cmentarzach kosztownych znaków pamięci o przeszłości i chociaż naród nie cały wdziewa w dniu dzisiejszym szaty żałobne.

Przymuszeni do ciężkiej, wyczerpującej wszystkie siły, codziennej i nieustannej pracy nad poprawą własnego ducha i nad zdobyciem gwarancyj lepszej przyszłości — nie mamy już sił znosić ciosy na pomniki dla narodowych bohaterów. Wspomnienie o nich chowamy tylko w sercach, a jest ono tam tak żywe że kiedyś, gdy wyjmiemy głowę z jarzma obcego, chętnie napowrót dobrowolnie kark zegniemy ku ziemi i usypiemy z niej niebotyczny kurhan nieśmiertelnym dziadom naszym.

Codzienna cicha walka o byt i niezmienione — mimo tylu ofiar — położenie polityczne narodu nie pozwalają nam nawet na to, aby cały naród mógł otwarcie uklęknąć w narodowych pamiątek kościele. Większa nas część może to czynić jedynie w duchu — wszyscy za to z tą niezłomną wiarą, iż przymus to czasowy tylko — a nie wieczny. Skończyć się musi i skończy się, byle jak najżarliwiej pracować nad własną poprawą i byle jak najczęściej czerpać z tej krynicy zapału i entuzyastycznej miłości ojczyzny, jaka biła w sercach bohaterów z r. 1831. A gdy nadejdzie chwila wolności, gdy już naród cały bez obawy obcej policyi będzie miał możność oddać hołd swoim męczennikom publiczny — wówczas to dzisiejsza rocznica, dzień wspominek poległych nietylko smutku, ale i radości dniem będzie — dla nich i dla nas.

Zapiski osobiste. Poseł Włodzimierz Gniewosz przybędzie do Lwowa w czwartek rano.

Mianowania i przeniesienia. Ministerstwo handlu zamianowało Emila Trożyńskiego, Zoryna Kobylańskiego, Jana Maszka, Maryana Kuczkowskiego, Jana Kulczyckiego, Tadeusza Dzierzyńskiego, Władysława Jabłonowskiego, Juliusza Salomona de Friedberg, Michała Schneidra i Jana Smoluchowskiego praktykantami dep. rachunkowe godyrekcyi poczt i telegrafów.

Namiestnik zamianował Mieczysława Teodorowicza, Juliana Paara i Franciszka Południewskiego adjunktami budownictwa w gal. państwowej służbie budowniczej.

Namiestnik przeniósł adjunktów budownictwa Kazimierza Rogińskiego z Bochni do Jasła, Wincentego Heina ze Lwowa do Tarnobrzega i Juliusza Paara ze Lwowa do Przemyśla, oraz przeznaczył Franciszka Wincentego Południewskiego do Bochni.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego praktykantów sądowych: dr. Ozyasza Reizesa, Włodzimierza Staruszkiewicza, Zygmunta Augusta Buchelta, Maryana Juliusza Wawrzkowicza, Maksymiliana Kazimierza Grzybowskiego, Leonarda Aleksandra Kapuścińskiego, Juliusza Tadeusza Feliksa Łopuszańskiego, Karola Mikołaja Kowalskiego, Romana Czerlunczakiewicza, Leona Rudnickiego, Kazimierza Mikułę, Władysława Aleksandra Medyńskiego, Juliana Wełyczkę, Maryana Mateusza Bobrowskiego, Adama Sochę Skwarzewskiego, Edmunda Leopolda Zalewskiego i Józefa Wiktora Scholza.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła kontrolora pocztowego Gustawa Borna z Tarnowa do Lwowa.

Program obchodu jubileuszu cesarskiego uchwaliła rada miejska lwowska na wczorajszem posiedzeniu jednogłośnie i bez dyskusyi następujący:

Dnia 1 grudnia o godzinie 11 rano nastąpi poświęcenie „Pawilonu gminy m. Lwowa dla nieuleczalnych na ul. Bilińskich" ufundowanego przez miasto z okazyi jubileuszu. Aktu poświęcenia dokona ks. kanonik Lenkiewicz, a po obchodzie kościelnym podane będzie do wiadomości, iż z dniem jubileuszu tj. 2 grudnia, otwarty zostanie „Pawilon" do użytku publicznego.

Dnia 2 grudnia odbędzie się o godzinie 9 rano uroczyste nabożeństwo w archikatedrze łacińskiej, w którem wezmą udział reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, oraz rada m. Lwowa.

Tegoż dnia o godzinie 10 rano odbędzie się poświęcenie kościoła PP. Klarysek, ufundowanego przez gminę miasta Lwowa, dla uczczenia jubileuszu cesarskiego.

Aktu poświęcenia dokona ks. biskup Weber. W czasie ceremonij kościelnych będzie śpiewała „Lutnia" a świadkami poświęcenia oprócz reprezentantów władz rządowych, autonomicznych i rady miasta Lwowa, będzie 100 uczniów i uczenic szkoły miejskiej imienia Staszica i 50 uczniów szkoły realnej.

Nowo ufundowany kościół PP. Klarysek będzie stanowił prywatną własność gminy miasta Lwowa. Zarząd i opiekę nad tym kościołem co do spirytualiów poruczy prawdopodobnie gmina ks. kan. Lenkiewiczowi. Zarząd nad kościołem co do temporaliów sprawować będzie z ramienia rady ustanowiony komitet w skład którego wejdą: prezydent miasta dr. Małachowski, ks. kanonik Lenkiewicz, 2-gi wiceprezydent p. M. Michalski, oraz każdorazowy szef departamentu VII magistratu dla spraw kościelnych.

Oprócz nabożeństw w niedziele i święta dla młodzieży szkolnej będzie prawdopodobnie nowy kościół otwarty i dla publiczności, w godzinach, które komitet dopiero ustanowi.

O godzinie 12 w południe dnia 2 grudnia uda się z adresem do namiestnika deputacya hołdownicza reprezentacyi gminy m. Lwowa. Do deputacyi wybrano tych wszystkich pp. którzy stanowili komisyę jubileuszową.

O godzinie 3 popołudniu, tegoż samego dnia, nastąpi uroczyste rozdanie medali pamiątkowych przez prezydenta miasta dra Małachowskiego urzędnikom do tego uprawnionym — w sali ratuszowej.

Wieczorem gmachy rządowe, autonomiczne i miejskie będą udekorowane i iluminowane.

Z okazyi jubileuszu otrzymają wychowanki i prebendaryusze miejskich zakładów dobroczynnych w dniu 2 grudnia wikt polepszony.

Jubileusz cesarski. Wydział krajowy uchwalił zamknąć w dniu 2 grudnia wszystkie biura, z powodu jubileuszu cesarskiego, wziąć udział gremialnie w uroczystem nabożeństwie w katedrze, oraz złożyć hołd cesarzowi na ręce namiestnika hr. Pinińskiego. Marszałek hr. St. Badeni wezwał urzędników Wydziału krajowego, ażeby wzięli udział w nabożeństwie. Gmach Wydziału krajowego będzie w piątek udekorowany flagami, wieczorem zaś rzęsiście uiluminowany.

Trwałem uczczeniem jubileuszu cesarskiego przez izbę handlową i przemysłową będzie muzeum technologiczne we Lwowie, nazwane imieniem monarchy. We wtorek o godz. 10 przed południem deputacya wszystkich izb handlowych i przemysłowych przedlitawskich złożyła w ręce prezydenta ministrów, hr. Thuna, wspólny adres jubileuszowy. W tym akcie uroczystym izbę lwowską reprezentował jej wiceprezydent, poseł Piepes-Poratyński. Nadto osobna deputacya, w której skład wchodzi ośmiu członków izby, z prezydentem dr. Marchwickim na czele, złoży 2 grudnia, jako w właściwym dniu jubileuszu, wyrazy hołdu monarsze w ręce namiestnika hr. Pinińskiego.

Rada nadzorcza lwowskiego banku hipotecznego uchwaliła złożyć na ręce komisarza rządowego, radcy namiestnictwa p. Piwockiego hołd z powodu jubileuszu cesarskiego, oraz przeznaczyła 20.000 koron na fundacyę wieczystą im. cesarza, poleciwszy dyrekcyi, ażeby zastanowiła się, na jaki cel mają być obracane dochody z tej fundacyi.

Namiestnik hr. Piniński zwiedził w poniedziałek po południu w Krakowie zakład studyum rolniczego, oraz fabrykę Zieleniewskiego, złożył następnie wizyty księciu biskupowi Puzynie, dr. Julianowi Dunajewskiemu, oraz hr. Stanisławom Tarnowskim, zostawił wreszcie kartę jenerałowi broni br. Alboremu, który bawi obecnie w Ołomuńcu. Następnie był hr. Piniński u dyrektora kliniki okulistycznej dr. Wicherkiewicza na obiedzie, w którym wzięli udział naczelnicy władz, prezydent miasta, prezes akademii, senat akademicki, wydział lekarski i wielu wybitnych obywateli.

We wtorek rano odbyło się uroczyste poświęcenie nowego gmachu gimnazyum św. Anny, dopełnione przez księcia biskupa Puzynę, który po poświęceniu wśród szpaleru młodzieży udał się do auli zakładu, będącej równocześnie kaplicą, gdzie już oczekiwał go namiestnik i inni uczestnicy uroczystości.

Księcia biskupa powitał chór pieśnią *Ecce sacerdos* Sala była przybrana roślinami i kwiatami a wśród nich było popiersie cesarza. W auli odprawił książę biskup mszę świętą, w asystencyi ks. katechety Jeża, ks. kanonika Puszeta i ks. dr. Świderskiego, podczas czego śpiewał chór uczniów mszę Gounoda.

Po odprawieniu nabożeństwa książę biskup zasiadł na estradzie pod popiersiem cesarza, dokoła niego zajęli miejsca: namiestnik hr. Piniński, radca szkolny dr. Ludomił Germ*an*, dyrektor gimnazyum dr. Władysław Kulczycki, delegat Laskowski, radca budownictwa Sare itd.

Pierwszy przemówił książę biskup, potem namiestnik hr. Piniński, a dalej dyrektor dr Kulczycki. Ten ostatni zakończył mowę okrzykiem na cześć cesarza, który zebrani trzykrotnie powtórzyli, a chór młodzieży odśpiewał hymn austryacki.

Potem przemawiał uczeń VIII kl. Władysław Smolarski i zapewnił, że Bóg i Ojczyzna są hasłem młodzieży. Jeszcze raz zabrał głos dyrektor Kulczycki i podziękował księciu biskupowi za poświęcenie gmachu, namiestnikowi za udział w uroczystości, a p. Saaremu za staranne poprowadzenie budowy.

W kołach parlamentarnych krąży pogłoska, iż z okazyi jubileuszu cesarskiego prezes Koła polskiego p. Apolinary Jaworski otrzyma tytuł hrabiowski, zaś pp. Dawid Abrahamowicz i Wojciech Dzieduszycki zostaną tajnymi radcami tj. otrzymają tytuł ekscelencyj.

Po powrocie z aktu poświęcenia gmachu gimnazyum św. Anny, w towarzystwie delegata Laskowskiego oraz radcy Saarego zwiedzał nam estuk *collegium novum, collegium minus, collegium phisicum.*

W południe o godzinie 1 był na śniadaniu w pałacu Spiskim, zwiedził następnie szkołę sztuk pięknych, dalej pracownię artysty-malarza p. Józefa Krzesza, celem obejrzenia cyklu obrazów p. t. „Ojcze nasz", a wreszcie prywatną szkołę sztuk pięknych dla kobiet, prowadzoną przez pannę Tolę Certowiczównę.

O godzinie 7 wieczorem udał się na obiad do delegata Laskowskiego, po obiedzie zaś był na wieczorze u hrabiostwa Stanisławowstwa Tarnowskich na Szlaku.

Jutro po południu nastąpi odjazd do Lwowa.

Ślub. W Krakowie w kościele św. Floryana w sobotę pobłogosławiony został związek małżeński p. Kazimierza Kamińskiego, artysty teatru tamtejszego z p. Maryą Bęczówną, b. artystką lwowską.

O ustąpieniu Krieghammera ze stanowiska ministra wojny utrzymuje się ciągle wieść. Jako następcę jego wymieniają między innymi komendanta korpusu krakowskiego jen. Albori'ego i b. dyrektora artyleryi w Krakowie jen. Kropatschka.

Sylwetki wraz z portretami doskonałymi pomieszcza ostatni *Kraj*: dr. Antoniego Maleckiego, posła i członka redakcyi naszego pisma Teofila Merunowicza, posła dr. Artura Goldmana, dr. Adolfa Liliena, Bohdana Czaykowskiego, a także dr. Danielaka i księdza Szpondra.

Wodociągi we Lwowie. Popularnie nazywa się sposób, w jaki we Lwowie rada miejska i zarząd miasta załatwiają sprawę wodociągów, jedną z najważniejszych i to z wielu względów dla gminy, sposobem „na łap cap". Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej polecono zajmującej się tą sprawą komisyi zawrzeć kontrakt z fabrykami rur żelaznych a mianowicie z fabryką witkowicką, cieszyńską i sanocką, o dostawę prostych rur wodociągowych dla Lwowa za 1,076.000 zł. a specyalnie powyginanych rur za kwotę mniej więcej ćwierć miliona. Profesorowie techniki zasiadający w radzie miejskiej zawsze energicznie występują w obronie przemysłu krajowego i żądają, aby rada miejska czyniąc zamówienia znaczne, a tem samem drogie pilnie się starała nie wypuszczać naszych pieniędzy za granicę. Tak i w sprawie wodociągów profesorowie ci żalili się, iż sprowadzono do Lwowa technika wodociągowego z zagranicy i to Niemca, a nie pomyślano o zajęciu naszych techników.

Żal ten musiał pozostać platonicznym, bo sprawę wodociągów bardzo „pilnie" załatwił zarząd miejski i nie było sposobności na uwzględnienie jakichś tam drobiazgowych postulatów. Wczoraj ci sami profesorowie żalili się znowu że sprawę dostawy rur wodociągowych znów tak „pilnie" załatwiono, iż przemysł nasz również z niej prawie żadnej korzyści mieć nie będzie. Jeden z profesorów przytoczył na przykład bardzo małe miasta zagraniczne, w których gdy gmina ma zamiar zaprowadzać wodociągi, to na dziesięć lat naprzód powstają warsztaty i pracownie, aby tylko wszystko. co się jedynie da, zrobić u siebie w domu i nie wypuszczać pieniędzy swoich między obcych. U nas ani mowy o czemś podobnem, bo sprawa dostawy rur wodociągowych musiała być koniecznie i „pilnie" wczoraj w ciągu 50 minut załatwioną.

Najdrastyczniejsze szczegóły sprawy wodociągowej podniósł wczoraj dr. Marjański. Przypomniał on mianowicie, że gmina nie ma jeszcze ani koncesyi rządowej na wodociągi, ani nie wykupiła jeszcze gruntów pod rury wodociągowe, ani nakoniec pieniędzy na całą robotę nie ma — bo pożyczka 10-milionowa nie wystarczy — a mimo to rada zawiera kontrakty z fabrykami o dostawę rur i to o dostawę na półtora miliona zł.

Ze względu na zbliżające się wybory do rady miejskiej i z powodu dbałości panów rajców o własną popularność u wyborców, przestróg dr. Marjańskiego ani poprzedników jego nikt nie usłuchał i rada — jak wyżej powiedziano — uchwaliła zawrzeć kontrakt z fabrykami rur wodociągowych.

Wodociągi będą w najlepszym razie gotowe w r. 1901.

120.000 porcyj herbaty w ciągu lat dziesięciu rozdano w miejskiej szkole żeńskiej im. Czackiego bezpłatnie uczęszczającym tam dziewczynkom. Dzieje się to kosztem radnego miasta dra Holzera, który corocznie od stycznia do Wielkiejnocy obdarza codziennie 120 dzieci śniadaniem bezpłatnem; wypełniając w ten wzniosły sposób obowiązki godności kuratora szkoły. W tym roku z powodu jubileuszu cesarza rozdawanie herbat rozpoczęło się wcześniej: już od listopada.

„Dirce" wspaniały i olbrzymi najnowszy obraz Siemiradzkiego wystawiony w lwowskim salonie sztuk pięknych zwiedziło w ubiegłą niedzielę 1200 osób.

Towarzysze — a bezpieczeństwo publiczne. Policya lwowska rada, że urządziła ekspozyturę swoją na Łyczakowie spi tam sobie najspokojniej. Na całej przestrzeni od kościoła św. Antoniego do rogatek, a więc na długości kilometra obsiadłego gęsto burzliwym i „uświadomionym" a przeto prawie dzikim żywiołem towarzystwa socyalno-demokratycznego" nie ma ani jednego policyanta. Toteż odgrywają się tam co wieczora sceny, jakie raz tylko zaszły w sandeckiem przed stanem wyjątkowym. Raz w raz z akompaniamentem kwiku zakłuwanych świń rozlegają się wrzaski pijącej po szynkach tłuszczy „towarzyszy" lamenty bitych, maltretowanych ludzi i świst przecinających powietrze kamieni.

Na św. Mikołaja i Gwiazdkę najstosowniejsze podarki dla Pań poleca w wielkim wyborze Magazyn towarów modnych pod firmą **FERDYNAND GUTTLER** Lwów, plac Halicki 3 ulica Halicka 20.

Niedawno znany we Lwowie literat doznał na Łyczakowie tak potężnym kamieniem w nogę, że przez dwa tygodnie na nią utykał i za pomocą leków aptecznych przywracać ją musiał do zdrowia. W poniedziałek po godzinie 9 wieczorem kamieniarz K. ciągnął po bruku za włosy dwunastoletnią sierotę Ch. z Drohobycza, maltretując ją za to, że w obawie przed jego dzikością nie chciała służyć u niego.

Gdy spokojni mieszkańcy przestraszeni rozpaczliwym krzykiem pokrzywdzonej dziewczyny powybiegali na ulicę i jęli się dobywać do ekspozytury policyjnej, przekonali się, że w niej wszystko było „w kamień" uśpione, a o policyancie, chodzącym po ulicy, oczywiście ani mowy nie było.

W takich warunkach jest dowodem niezwykłej odwagi powrót z miasta na górny Łyczaków o godzinie późniejszej niż 8 popołudniu, a że nie wszyscy są stworzeni na bohaterów, więc chyba przyjdzie Łyczakowianom chodzić z rewolwerami w kieszeniach jak w lasach a nie jak w 140-tysięcznej stolicy 7 milionowego kraju.

Destylarnia nafty Landesberga na Zniesieniu pod Lwowem zaczęła płonąć we wtorek zrana o godzinie 7. Straż miejska rychło ugasiła ogień, a szkoda wynosi zaledwie tysiąc złr. Pożar powstał z powodu złego czyszczenia kominów.

Germanizacya. P. Alfred Weiss, który na placu Kapitulnym rozłożył swój magazyn z fabrycznem obuwiem, ma śmiałość rozsyłać po kraju okólniki w języku niemieckim. — Niechże u niego kupują tylko Niemcy.

Pierwsza żydowska kolonia rolnicza powstać ma niebawem w Galicyi. Oto jak z Kołomyi donoszą, nabyli przedstawiciele londyńskiej *Jewish Association.* towarzystwa popierającego żydów przez br. Hirscha, od p. Franciszka Jędrzejowicza ze Słobódki Leśnej znaczny obszar wykarczowanego lasu. Na tych to gruntach stworzoną zostanie wspomniana kolonia.

Szkoła kucharska powstaje we Lwowie. Otwiera ją p. Cieślik, były kuchmistrz hotelu Żorża. Szkoła ta przeznaczoną jest dla panien z najlepszych rodzin, a potrawy gotowane przez uczennice, sprzedawane będą w taniej kuchni, urządzonej obok szkoły.

Krakowska Kasa oszczędności uchwaliła z okazyi jubileuszu cesarskiego prócz 400.000 zł. na budowę szpitala wojskowego i koszar, mających się usunąć z Wawelu, jeszcze 2000 zł. na wykupno w dniu jubileuszu fantów, zastawionych przez ubogą ludność, a mianowicie odzieży, którą zastawiono za kwotę jednego do dwu zł. Fanty te ubogiej ludności bezpłatnie będą wydane.

O napadzie na karczmę w Horodyszczu Cetnarskiem donoszą z Chodorowa: Zaburzenia powstały z powodów natury prywatnej. Mianowicie chłopi z Horodyszcza Cetnarowskiego brali od dłuższego czasu wódkę na prażniki i wesela z gorzelni, a nie od miejscowego karczmarza, który wskutek tego odmówił przybyłym w sobotę do karczmy parobkom kredytu na kilkanaście kieliszków. Ztąd powstały spory, a od lampy przewróconej zajął się szynkfas. Ogień zaraz ugaszono. Z chwilą gdy parobcy wzięli się do łamania sprzętów, wpadli do karczmy starsi chłopi i zaczęli uspokajać ekscedentów. Dzięki temu, bójkę uśmierzono. Obecnie panuje w Horodyszczu spokój.

Pożar saliny. W nocy z dnia 26 na 27 b. m. spłonęła w Dolinie salina, a mianowicie wszystkie budynki fabryczne, ogromne zapasy drzewa, zarząd sprzedaży soli, mieszkania urzędników z wyjątkiem budynku mieszczącego kancelarye zarządu salinarnego, jedynego, który był pokryty ogniotrwałym materyałem. Ogień wszczął się w kuźni prywatnej, niedaleko saliny położonej, a silny wiatr przeniósł płomień na dachy salinarnych budynków, bronionych z całą energią. Szkoda wynosi podobno około 180.000 złr. Salina składała się z samych budynków drewnianych i dziwić się należy, że dawno z dymem nie poszła.

Sprawa Korytowskiego. Z Budapesztu telegrafują, że tamtejsze władze sądowe odmówiły żądaniu tutejszego sądu o wydanie Korytowskiego, póki śledztwo przeciw niemu nie będzie ukończone.

Polacy w Berlinie. Kilka firm polskich powstało w Berlinie w ostatnim czasie, między innemi skład świeżych kwiatów, p. Wł. Koehlera przy Laudsbergerstr., wielka pralnia i t. d. W wschodniej dzielnicy miasta, gdzie większa część Polaków przemieszkuje, mamy teraz już dwie apteki w ręku polskiem, dwie księgarnie — do tej dzielnicy przenosi się także drukarnia „Dziennika Berlińskiego". Jeden z berlińskich Polaków, kupiec A. Kowalski, objął nie bardzo interes loteryjny w Nowych Strzelcach, w Berlinie zaś od paru lat kolektę zyskowną loteryi pruskiej ma Polak, p. Baranowski. Wszystkie te interesy większe w ręku polskiem cieszą się dobrym rozwojem; to samo powiedzieć można o kilkunastu warsztatach rzemieślniczych większych. Kilkuset samodzielnych rzemieślników mniejszych, których do grona naszego zaliczamy, t. j. którzy poczęści z polskiej klienteli mają utrzymanie, ze zmiennem prądem powodzeniem; niektórzy z nich, wydoskonaliwszy się w swym zawodzie, powracają w strony rodzinne. Co rok kilku lub kilkunastu takich należy można. Rzemieślnicy, pracujący po fabrykach wielkich i pracownikach dostawców hurtownych dobrze bywają opłacani — robotnika polskiego cenią tu z powodu akuratności jego pracy. Tak się rzecz ma np. szczególnie w zawodzie krawieckim, szewskim, stolarskim, garncarskim itd.

Człowiek poświęcenia niezwykłego. O. Jan Beyzym, dobrze znany i z wdzięczną pamięcią wspominany przez swoich uczniów w konwikcie tarnopolskim i chyrowskim, w dniu 10 listopada b. r. wyjechał z Marsylii do Madagaskaru, aby poświęcić się trędowatym. Adres do niego: M. Jean Beyzym Missionaire Catholique Remain a Tananarive. Madagascar via Lisse.

Zmarli. W Krakowie Franciszek Bieniasz, profesor III gimnazyum, autor cennych wielce map geologicznych wschodnich powiatów Galicyi, wydanych przez Akademię umiejętności. Liczył 55 lat wieku — Jan Drozdowski, weteran wojsk polskich z r. 1831, fabrykant fortepianów, lat 86.

Klub szermierzy odbędzie walne zgromadzenie członków 3 grudnia o godzinie 6 wieczorem w sali III uniwersytetu.

Jarmark świąteczny. Dnia 11 grudnia odbędzie się w sali Domu narodowego jak w roku zeszłym jarmark świąteczny urządzony staraniem i na dochód towarzystwa św. Salomei opieki nad wdowami i sierotami. Komitet pań stara się gorliwie, ażeby przygotować miłą rozrywkę i ożywić jak największy zasiłek dla kasy ubogich, to też w pierwszym rzędzie postarał się o liczne i doborowe fanty, mnóstwo lalek ślicznie ubranych i zabawek na gwiazdkę dla dzieci, cały dział artykułów spożywczych odpowiednich i pożądanych w czasie przedświątecznym, liczy więc z ufnością na życzliwe i chętne poparcie ogółu naszego, który zawsze umie ocenić wytrwałą pracę i poprzeć pobożne i szlachetne dążności i cele towarzystwa.

Repertoar teatralny. We środę dnia 30 listopada br. (wznowienie) „Nasi najserdeczniejsi", komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou. Występ Gustawa Fiszera. Pani Tłachowiczowa odegra po raz pierwszy rolę Cecylii.

Głosy publiczności.

PODZIĘKOWANIE.

Nie mogąc inaczej, składam tu w imieniu biednych sierot Ochronki wielebnych sióstr Felicyanek w Śniatynie najgorętszą podziękę wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczyniają się tak łaskawie i tak chętnie na kwestę dla biednych tych sierot, w szczególności zaś dziękuję wielm. panu Stefanowi Moysie Rosochackiemu, właścicielowi dóbr Rudniki, marszałkowi rady powiatowej w Śniatynie i posłowi do Rady państwa, za jego prawdziwie niezrównane zajęcie się losem tych biednych, za wzięcie udziału w kweście i osobistem poparciu tejże. Podaję tu listę ofiarodawców i złożonych ofiar.

W roku 1896 na 1897 złożyli pp. Stefan Moysa Rosochacki z Rudnik 100 zł., Józef Teodorowicz z Russowa 2 korcy żyta, 2 korcy pszenicy, 5 korcy kartofli. Zagórski z Dzurowa 2 korcy żyta, 2 pszenicy, 2 kukurudzy, 6 kartofli, oraz słupy dębowe do parkanu wartości 50 zł., Mikołaj Krzysztofowicz z Załucza 2 korcy żyta, 1 kukurudzy 1 buraków, 2 kartofli, Eugeniusz Krzysztofowicz z Załucza-Zawala 35 zł., Adolf Czuczawa z Wierzbowca 100 zł. i zobowiązał się każdego roku składać 50 zł., Grossowa z Krasnostawiec 35 zł., Zerygiewicz w Albinówce 3 korcy żyta, 4 kartofli, 2 grochu, Zadurowicz w Chlebiczynie 3 korcy zboża, 3 kartofli, Agopsowicz w Karolówce 85 kilo mąki kukurudzianej, Czajkowski w Hańkowcach 3 korcy grochu, Abrahamowicz w Trójcy 2 i pół worka mąki pszennej, Roman Freytag w Waszkowcach 100 zł.,

W roku 1897 na 1898 rok złożyli pp.: Stefan Moysa Rosochacki w Rudnikach 100 zł., Teodorowicz Józef w Rusowie ofiarę w zbożu wartości 43 zł., Mikołaj Krzysztofowicz z Załucza ofiarę wartości 44 zł., Zagórski w Dzurowie 55 zł., Teodorowicz w Potoczku 100 zł., Eugeniusz Krzysztofowicz w Załuczu Zawale 40 zł., Grossowa w Krasnostawach 35 zł., Freyteg w Waszkowcach 100 zł., Dobek w Borszczowie 10 zł., starosta Sabat w Kossowie 10 zł., Tyszkowski w Zadubrowcach 10 zł., Czuczawa w Wierzbowcu 50 zł., Teodorowicz w Nowosielicy 10 zł., Pielecki w Ilińcach 12 zł., Cheuł w Podwysoce 10 zł., Bołoz Antoniewicz w Zadubrowcach 25 zł., Bogdan Bohosiewicz 2 zł., Helena Mysłowska 10 zł., Rozalia Jakubowicz 3 zł., Mikołaj Aywas 5 zł., Zerygiewicz w Albinówce w zbożu 13 zł., Żadurowicz w Wołczkowcach w zbożu 16 zł. i wzięte za oszacowanie dóbr Krzywobrody 28 zł., Agopsowicz w Karolówce w zbożu 10 zł., Zadurowicz w Chlebiczynie 14 zł., Kohn 10 zł., Aron Fischer 10 zł., Abrahamowicz w Trójcy 5 zł. Komar w Uściu 10 zł., Czajkowski w Hańkowcach 18 zł.

Nadto składam tu najżywszą podziękę wielm. panu dr. Wernerowi, fizykowi miasta Śniatyna, który nietylko hojnie wspiera Ochronkę, ale przez cały ciąg istnienia tejże trud swój osobisty ofiarowuje zawsze z niezrównanem poświęceniem dla najmniejszego z tych maluczkich.

Również imieniem tych biednych składam podziękę wielm. panu Niemczewskiemu, burmistrzowi miasta Śniatyna, który od początku istnienia Ochronki, tj. przez lat dziesięć, ofiarowuje zawsze wszystkie lekarstwa i wina lecznicze dla wszystkich chorych w Ochronce.

Raz jeszcze wszystkim Wam zacni dobrodzieje imieniem tych prawdziwie biednych „Bóg zapłać!"

Emilia z Romaszkanów Krzysztofowiczowa
przewodnicząca stowarzyszenia dam dobroczynności dla Ochronki wielebnych Felicyanek w Śniatynie.

Rada państwa.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Budapeszt d. 29 listopada.

Deputacya kwotowa węgierska na wczorajszem posiedzeniu skonstatowała, że rokowania o kwotę nie doprowadziły do rezultatu i zakończyła swoją czynność.

Wiedeń 29 listopada.

Komisya ugodowa uchwaliła wczoraj artykuł V o poborach celnych i VI o żegludze wedle projektu rządowego, przyczem br. Dipauli oświadczył, iż Austrya powinna pracować nad projektem ugody z Węgrami jak najspieszniej, mimo obstrukcyi na Węgrzech, a to dlatego, że ten kto dalej w pracy nad ugoda postanił, ma do pewnego stopnia przewagę nad drugim kontrahentem. Minister oświadczył, że nic nie wie o zamiarze zamknięcia czy odroczenia sejmu węgierskiego.

Wiedeń 29 listopada.

Deputacyi kwotowej przedłożył wczoraj referent jej p. Beer sprawozdanie z rokowań z Węgrami o kwotę, przeznaczone dla pełnej rady państwa. Sprawozdanie deputacya zatwierdziła w obecności ministra Thuna i Kaizla i sesya deputacyi została zamkniętą.

Wiedeń 29 listopada.

Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów p. Horzica wniósł interpelacyę w sprawie „zd ".

Następnie p. Pfersche przypomniał zajście swe z p. Heroldem na ostatniem posiedzeniu. Mianowicie Pfersche omawiając zeszłoroczne ekscesy praskie, zarzucił burmistrzowi Podlipnemu, że był instygatorem tych awantur, a na to Herold zawołał: „To kłamstwo!" Z tego powodu Pfersche obecnie żądał wybrania komisyi dla tej sprawy. P. Herold zgodził się na wybór komisyi, ale zarazem stwierdził, że kłamstwo zawsze pozostanie kłamstwem. Jeśli Pfersche miał odwagę publicznie taki zarzut uczynić Podlipnemu, to każdy miał prawo nazwać ten zarzut kłamstwem. Herold prosił tedy o wybór komisyi z tem, aby się zajęła kłamliwem twierdzeniem Pferschego.

Prezydent oświadczył, że życzeniu obu stron uczyni zadość i wezwał wszystkie oddziały izby do wyboru członków tejże komisyi.

Z kolei prezydent ministrów hr. Thun odpowiedział na interpelacyę Koła polskiego w sprawie wydalania Polaków z Prus.

Hr. Thun oświadczył, że każde państwo ma prawo wydalać ze swych granic pewne żywioły dla siebie niedogodne, lub takie, które wydają mu się niebezpiecznymi. Wypływa to z prawa zwierzchniczego każdego państwa. Rzecz przedstawiałaby się inaczej, gdyby obcych obywateli wydalano tylko dlatego, że są obcymi, a bez żadnej innej przyczyny.

W danym wypadku tego nie było, że zaś wydaleni są przeważnie Polakami i Czechami to tłómaczy się bądź przypadkiem, bądź tem, ż właśnie Polacy i Czesi po największej części udają się po zarobek do Prus. Minister spraw zagranicznych zwrócił się w tej sprawie z przedstawieniem do rządu berlińskiego, który z całą lojalnością oświadczył, że krok jego nie jest bynajmniej wyrazem jakiejś nieżyczliwości dla poddanych austryackich.

Zresztą minister hr. Gołuchowski zwrócił uwagę, że byłoby dla wydalonych najlepiej, żeby się zwrócili naprzód o pośrednictwo do dotyczących władz austryackich. Hr. Thun przyrzeka w końcu, że on również, jak hr. Gołuchowski, w razie, gdyby się te wydalania powtórzyły, a były bezpodstawne, wystąpi przeciw nim z całą stanowczością.

Izba przystąpiła do porządku dziennego. Zabrał głos p. Kozłowski jako referent „prawy traktatu handlowego z Japonią.

Następnie zabrał głos p. minister handlu br. Di Pauli.

Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy i telefonemäty

Wiedeń 29 listopada.

Z rozporządzenia ministra oświaty zamknięte będą 2 grudnia wszystkie wyższe zakłady naukowe w Austryi.

Budapeszt 29 listopada.

Wczorajsze posiedzenie sejmowe było również burzliwe.

Budapeszt 29 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu izby posłów prezydent jej Szilagyi zawiadomił posłów, że w dniu 2 grudnia, jako w dzień 50-letniego jubileuszu rządów monarchy, w kościele św. Macieja odbędzie nabożeństwo uroczyste, na które on wszystkich posłów zaprasza. Przy tej sposobności postawił wniosek, aby we wspomnianym dniu posiedzenie izby się nie odbyło, a nadto, aby w protokole stenograficznym uwidoczniono, że stało się to, jako wyraz czci i hołdu dla króla.

P. Kossuth (ze stronnictwa niezawisłości) wystąpił przeciw wnioskowi. Powiedział, że dla Węgier data wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa, dzień 2 grudnia 1848 roku, jest bez znaczenia, koronacya bowiem jego na króla Węgier odbyła się dopiero w r. 1867. Dlatego z powodów zasadniczych jest przeciwny wnioskowi prezydenta, a także i z powodów formalnych, wnioski bowiem powinny być naprzód wydrukowane, posłom rozesłane i postawione na porządku dziennym. Ten zaś ogłoszono dopiero na posiedzeniu. (Oklaski).

Kolonia 29 listopada.

Do „Kölnische Ztg." donoszą z Konstantynopola, że cztery mocarstwa opiekujące się Kretą, włożyły na księcia Jerzego pewne zobowiązania, między nimi obowiązek uznania zwierzchniczej władzy sułtana nad Kretą, której widomym znakiem będzie to, że w obwarowanych miejscowościach powiewać będzie flaga turecka i obowiązek zwołania zgromadzenia narodowego, które wypracować ma konstytucyę poręczającą swobodę religijną. Misya księcia Jerzego jako gubernatora trwać ma trzy lata. Zaliczka 4 milionów, której udzielą mocarstwa opiekuńcze, przeznaczona będzie na urządzenie administracyi wyspy i organizacyę żandarmeryi.

Paryż 29 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu francuskiego po dłuższej dyskusyi nad sprawą Picquarta izba 437 głosami przeciw 73 zgodziła się ze zdaniem ministra Dupuya, że procesu Picquarta nie należy łączyć ze sprawą Dreyfussa i że w ogóle należy sądom pozostawić wolność działania.

Paryż 29 listopada.

Pod więzieniem Picquarta przyszło wczoraj do bójki demonstrantów sprzyjających mu i przeciwnych. Policya rozprószyła zbiegowisko.

Paryż 29 listopada.

Jak słychać, ofiaruje Ameryka Hiszpanii 10 milionów dolarów za wyspy Karolińskie (w Australii).

Z Saragossy donoszą, że komisya finansowa wiecu hiszpańskich izb handlowych żąda zlania wszystkich długów hiszpańskich w jeden, zniżenia procentu i wypłacania go w pesetach (frankach hiszpańskich.)

Paryż 29 listopada.

Wczoraj wieczorem odbyło się w lokalu na rue du Bac zgromadzenie akademików i profesorów, na którem członek akademii Anatol France potępiał postępowanie jen. Zurlindena i wzywał zebranych do prowadzenia nadal agitacyi aż do uwolnienia Picquarta.

„Figaro" donosi, że trybunał kasacyjny zażąda dziś wydania mu aktów sprawy Picquarta, wobec czego Volland nie wniesie zapowiedzianej interpelacyi w senacie.

„Intransigeant" donosi, że powołano już do Paryża członków trybunału wojennego, który sądzić będzie Picquarta.

Paryż 29 listopada.

Z Brukseli donoszą do dziennika „Journal", że Esterhazy wsiadł wczoraj w Rotterdamie na okręt i odpłynął do Ameryki.

„Aurore" donosi, że sędzia śledczy Bertulus sam wniósł do trybunału kasacyjnego prośbę, aby go przesłuchano jako świadka w sprawie Dreyfusa, gdyż chce powiedzieć, gdzie znajduje się list Esterhazego stwierdzający, że między nim a Henrym istniały od dawna bardzo ścisłe stosunki.

Rzym 29 listopada.

W parlamencie włoskim rząd przedstawił żądanie miliona lir na pożyczkę dla Krety. Minister Canevaro zapewnił, że w Afryce nie należy się obawiać zawikłań z powodu Erytrei, minister zaś Pelloux dodał, iż rząd tak jak przedtem prowadzi politykę pokojową. Parlament uchwalił projekt adresu do tronu.

Kopenhaga 29 listopada.

Z północnego Szlezwiku znowu wydalono 19 Duńczyków; ogółem od 17 bm. wydalono 65 Duńczyków i ośmiu Szwedów.

Londyn 29 listopada.

Z Pekinu donoszą: Rosyanie od kilku miesięcy bardzo skrzętnie pracują w Porcie Artura i w Talienwanie, ogółem zaś sądzą tutaj, że do wykończenia kolei Sybirskiej Rosya będzie w Chinach postępowała pojednawczo.

Konstantynopol 29 listopada.

Na wyspie Krecie utworzone będzie sześć głównych urzędów pocztowych. Główna poczta austryacka będzie w Kanei.

Waszyngton 29 listopada.

Ponieważ Hiszpania przyjęła już wszystkie warunki pokojowe, przeto postanowiono rozpuścić część armii, mianowicie 30 lub 40 tysięcy ludzi.

Garnizony na Filipinach pozostaną na razie w teraźniejszej sile.

Dział ekonomiczny.

— **Lwowska izba handlowa i przemysłowa** domagać się będzie od rządu lepszego papieru na blankiety wekslowe, a na asesorów sądowych dla Lwowa z grupy kupców wybrała pp: Maurycego Sprechera, Artura Kulkę i Piotra Chrząstowskiego, z grupy zaś funkcyonaryuszów kupieckich; dra Henryka Baczewskiego, Jana Wimarza, Leopolda Wilimowskiego, Bolesława Lewickiego i Maksymiliana Weissmanna. Na asesorów sądowych dla Sambora pp: Jakóba Gottlieba, Leona Selzera i M. Tigra. Dla filii banku austro-węgierskiego we Lwowie zaproponowano na cenzorów pp: Salomona Rubera, Jakóba Dischego, Jakóba Piepesa-Poratyńskiego, Jana Lewińskiego, dra Tadeusza Skałkowskiego, Arnolda Wernera, Samuela Nebenzahla, Ignacego Russmanna, Jakóba Stroha, Józefa Wozelaka, Ignacego Frieda, Juliana Wanga, Ferdynanda Bardasza i Artura Schellenberga. — Oświadczyła się za otwarciem stacyi telegraficznych w Haczowie i Jasienicy w powiecie brzozowskim.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 27 listopada 1898.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 209·— do 212·—. Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 288 — do 291·—, Banku hipotecznego p 200 zł. w. a. 372·— do 382·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·— do 110·70. 4½% los w 50 lat 100·— do 100·70 Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 100·80 do 101·50. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·30 do 98·—. 4% lo. w 41½ lat. 97·30 do 98·—. 4% los. w 56-latach 95·20 do 95·90.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·50 do 98·20. Bukow. funduszu pro-pinacyjnego 5% 102·50 do —·—· Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do —·—, Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·— do 100·50 4½% 101·20 do —·—. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 97·50 do 98.20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 27·50 do 28·50 Losy miasta Stanisławowa 51·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·65 do 5·75. Napoleondor 9·52 do 9·62. Półimperyał 9·50 do 9·60. Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·30 do 1·28·30 100 marek niemieckich 58·80 do 59·80.

Wiedeń d. 29 listopada. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Alpiny 183·10, Kredyty węgierskie 389·25. Anglo-banki 155·—, Unionbanki 294·50, Losy tureckie 58·60, Staatsbany 357·75, Tytoniowe 131·75, kolej Elbethal 259·—, Bank dla krajów koronnych 229 —, Bank związkowy 265·75, Węgierska renta papierowa 97·60, Kredytowe ziemskie —·—, Kredyty 359·87, Rima-Murania 277·75, Rubel papierowy —·—

Budapeszt d. 29 listopada. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty węg. — —, Węg. pożyczka prem. 158 —, Węgierski bank kredyt. 388·50, Węgierski bank eskontowy 258·—, Węgierski bank hipoteczny 245·50, Węgierska renta koronowa 97·75, Rima-Murania 176·25.

Berlin d. 29 listopada. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty 225·25, Staatsbany 151·90 Lombardy 30·10 Losy tureckie 113·50.

Wiedeń d. 29 listopada. (Telegram „Gaz Nar." Dzisiaj o godzinie 2 minut 10 po południu notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 358·87, węg. zakład kredytowy 388·50, anglobanki 154·50, lenderbanki 223·—, koleje państwowe 357·25, elbethal 259·—, akcye tytoniowe 131·25 alpiny 182·90, losy tureckie 58·75, unionbanki 293·50 ruble 128·—.

Z rynków towarowych.

Lwów d. 29 listopada. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej") Pszenica 9·— do 9·30, żyto 7·50 do 7·80, jęczmień browarny 6·50 do 7·50, jęczmień pastewny 5·75 do 6·—, owies 6·50 do 6·80, rzepak 11·— do 11·25 groch 5·75 do 6·50 wyka 0·— do 0·—, nasienie lniane 0·— do 0 —, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka ·— do 0·—, koniczyna czerwona galic. 48·— do 55·—, szwedzka —·— do —·, biała 38 — do 46 —, anyż —·— do —·— kukurudza stara 5·75 do 6 —, nowa —.— do —·—, chmiel —·— do ·—, chmiel nowy na 56 kl. od 65·— do 100 —, spirytus gotowy 16·25 do 16·50, na termin od 14·— do 14·50, tymotka 17·50 do 20 — Waranty —·— do —·—.

Wiedeń d. 22 listopada. Na poniedziałkowy targ dowieziono 5645 sztuk wołów tucznych i opasowych, w tem — sztuk z Galicyi i Bukowiny.

Płacono za galicyjskie woły 30 do 32, — 33 do 35 36 do 38 zł.

Teodor Romaszkan, dom komisowy bydła we Wiedniu.

Wiedeń dnia 29 listopada.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 9·65 do 968 pszenicę na jesień 0·00 do 0·00, żyto na wiosnę 8·62 do 8·68, owies na maj-czerwiec —·— do —·— owies na wiosnę 6·21 do 6·24, kukurudza na maj-czerwiec 5·13 do 5·17 rzepak na sierp.-wrześ. —·— do —·—.

Spirytus kontyngentowy 10.000 l. % zaraz do oddania 17·60 do 17·70.

Budapeszt d. 29 listopada. Pszenica na marzec 9·75 do 9·76, na wrzesień ·— do ·—, na październik 0·00 do 0·00, żyto na wiosnę 8·54 do 8·56, na jesień 0·00 do 0·00, kukurudza na październ. 0·00 do 0·00, owies na marzec 6·— do 6·02, na wrzesień 0·00 do 0·00, pszenice na jesień 0·00 do 0·00, kukurudza na wrzesień 0·00 do 0·00, kukurudza na maj 1899 r. 4·84 do 4·86, rzepak na sierpień 1899 12·40 do 12·60.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 29 listopada.

Hotel Żorża. M hr. Borkowski z Mielnicy, J. hr. Weissenwolff z Buskiej wsi, A. hr. Starzeński z Dąbrówki, dr. I. br. Szymonowicz z Suczawy, W. Wilczyński z Jarosławia, St. hr. Skarbek z Krakowa, J. Szumpeter z Buska, A. Sobota z Kałusza, J. Stechta z Przemyśla, K. Schnel z Pasiecznej, E. Scott z Rupienki, T. Wetscherek z Wiednia, E. Obertyński z Dynowa, E. Torosiewicz z Brodek, A. Theodorowicz z Żukowa.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Podziękowanie.

Dostojnym członkom Prezydyum i Szanownemu gronu urzędników Magistratu lwowskiego, oraz wszystkim Tym, którzy odprowadzając zwłoki ś. p. męża mojego na miejsce wiecznego spoczynku, oddali mu ostatnią przysługę, składam gorące podziękowanie:
Bóg zapłać!
Aurelia Dąbrowska.

Pracownia
Sukien damskich i ubiorków dziecinnych
oraz najlepsza metoda
Nauki kroju francuskiego
pod firmą:
Marya Waśniewska
Lwów, ul. Koralnicka l. 8.
Wszelkie zlecenia załatwia jak najpunktualniej.
Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o przysłania dobrze leżącego stanika, długości przodu spodnicy i objętośc w kłębach. — Dla dzieci: wiek, objętość w pasie i piersiach, długość od wszycia kołnierza przodem.
Na żądanie próbki materyi każdego sezonu — franco.

Mam zaszczyt zawiadomić, że po 25-letniej praktyce w atelierze dentystycznym bł. p. J. Weissa i Dr. A. Weissa otworzyłem własne atelier przy ul. Kopernika l. 8 I piętro.
Z głębokim szacunkiem
Emil Pordes.

STORY SAMOCZYNNE poczawszy od 90 ct. — kompletnie gotowe do zawieszenia poleca fabryka J. CHRISTOFA WE LWOWIE ulica Jabłonowskich 9.

Nakładem Księgarni Katolickiej
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30.
wyszło świeżo trzecie wydanie dzieła pod tytułem:

WYKŁAD PACIERZA

składu apostolskiego, przykazań Bożych kościelnych, świętych Sakramentów, warunków do spowiedzi i dalszych przepisów Religii świętej, z zastosowaniem do życia praktycznego, napisał

ks. Jan Narkiewicz
kand. św. Teologii.

2 tomy w 8-ce. str. 226 i 217 w pięknej oprawie. Cena egz. **6 koron**, a z przesyłką o 50 groszy więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

KASY ogniotrwałe i kasetki. Meble żelazne, kompletne wyprawy kuchenne, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

U TROCZYŃSKIEGO w Pasażu Hausmana: funt herbatników 60 ct., karmelków 40 ct., pomadek 60 ct, czekoladek 1 złr. Wyrób własny. 128

KAMIENICA w dobrem miejscu, o znakomitej budowie zaraz do sprzedania. Bliższych wiadomości udziela p. Abl, ulica Kochanowskiego 35 A. 134

Herbata
chińsko-rosyjska, zbiór majowy. świeża Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. **Dwór Łapozyn Brzeżany.**

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej
Emil Weiner
WIEN
... Nalschergasse 8

Miód patoka

doborowej jakości, sprzedaje **Zarząd dóbr Suchodoły** poczta Brody, po 3 złr. za puszkę 5-kilową franco do każdej miejscowości. 3226

Pierwsza hodowla
szlachetnych kanarków
harcerów 3274
Domstadl (Morawa).
rozsyła znakomite śpiewaki dzienne i wieczorne, prześliczne tryle, z gwarancyą dostawienia żywych i wartościowych po następujących cenach:
II. klasa od 4 złr. do 7 złr.
I. „ „ 8 „ „ 15 „
Samiczki od 60 ct. do złr. 1·50

Mężczyźni

Najnowszy bardzo ważny wynalazek **przeciw słabości męskiej.** Przez lekarzy najlepiej polecony. Prospekt w kopertach po 20 ct. w markach. **J. Angenfeld**, c. k. właściciel przywileju, Wiedeń, IX. Türkenstrasse 4.

Suche zielone jarzyny

zielona fasolka, groszek cukrowy, szpinak itd. tak dobre jak świeże jarzyny **Suszone owoce** Morele, brzoskwinie, gruszki itd. na kompoty i do legumin znakomite. **Kompoty. Marmolady angielskie.** Angielskie pasztety mięsne i rybne, jako prowiant dla turystów i myśliwych. **Konserwy mięsne i do zup. Artykuły spożywcze** dla dzieci, chorych i rekonwalescentów

J. Scheinbergera Wdowa i Syn, Wiedeń.
Składy: **VII., Mariahilferstrasse 40 i I., Laurenzberg 3.** Magazyn i kantor: **VII. Mariahilferstrasse 40.**
Proszę zażądać cennika. Odpowiedzialni odprzedawcy wszędzie poszukiwani.

Kanarki harceńskie

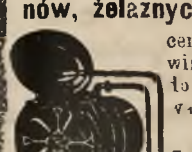


ze znakomitymi, głębokimi głosami i dźwiękiem, odsprzedają po cenie 10, 8, 6, 5 i 4 złr. za sztukę pod gwarancyą żywego dostarczenia. Zamiana do 8 dni próby. Z powołaniem się na to pismo dołącza się darmo wskazówki właściwego obchodzenia się z kanarkami. W styczniu 1898 odznaczone 6 srebrnemi medalami.

J. R. Brezina, Linz a/D,
hodowla szlachetnych harc. kanarków.
NB. Dla handlarzy ! 8·0 sztuk odstąpię w większych partyach po cenie kupieckiej.

Oliwę do maszyn,
Pasy do maszyn,
tekturę, asbest, minium, bleiweis
poleca po najtańszych cenach
W. CZOPP
Lwów, Żółkiewska 2, najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów. Rok założenia 1843.







Najtańsze źródło do zakupna
Wentylatorów, Exhaustorów, krat kanałowych, zasłon do kominów, żelaznych okien do fabryk, drzwi, schodów, narzędzi do cementu i betonu, form do cementowania, żurawi, wind, żelaznych wózków kolei polowych, okucia do pilotów, pomp, odgromników, pieców do gotowania smoły i wszystkie ślusarskie i żelazne konstrukcyjne urządzenia 321
Johan Endler, Wien, III., Messenhausergasse 5.

Przestroga.

Ażeby zapobiedz zamianom wielu faszerstw, którym podlega moja

prawdziwa woda kolońska

proszę moich Szan. odbiorców łaskawie dokładnie uważać, że każda flaszka po sposobie sporządzenia wynalazcy prawdziwej kolońskiej wody moją całą firmę

Johann Maria Farina naprzeciw Neumarkt

a na szyjce c. k. orzeł, z odwrotnej zaś strony markę ochronną zawiera.

Miałem znowu powód przeciwko naśladownictwu mojej marki, imienia i firmy wdrożyć śledztwo sądowe i powołuję się tym razem, że w poprzednich już latach ogłoszone były sądowne wyroki przeciwko naśladowcom. Powołuję się przytem jeszcze, że 24. czerwca br. w „Neue Freie Presse" i w „Neues Wiener Tagblatt" był ogłoszony wyrok c. k. sądu krajowego w sprawach karnych w Wiedniu z dnia 25. maja 1898. 3235

Johann Maria Farina naprzeciw Neumarkt.

patent. nadworny dostawca c. k. dworu austr., cesarza brazylijskiego, wielkiego sułtana Turcyi, króla włoskiego, króla hiszpańskiego, króla portugalskiego, króla greckiego i arcyks. wdowej po austr. następcy tronu.
Właściciel kilku pierwszych medali zasług i różnych wystaw światowych.
Do nabycia we wszystkich lepszych perfumeryach, drogueryach.
Główny skład mojej prawdziwej wody kolońskiej dla Austryi i Węgier znajduje się od 30 lat pod moją własną firmą:
Wien, Kohlmarkt 22, I St., Ecke der Herrengasse.

Etaminy i Grenadiny
prześliczne nowości, jakoteż czarne, białe i kolorowe jedwabne materye z gwarancyą dobrego noszenia. Bezpośrednia sprzedaż dla prywatnych po cenach rzeczywiście fabrycznych, oclone i opłacone do domu. Tysiące listów z uznaniem. Proszę zażądać próbek, z podaniem żądanej materyi.
Stow. fabryka towarów jedwabnych 2355 f
Adolf Grieder & Cie, Kgl. Hofl., Zürich (Schweiz).

PUDR KSIĄŻĘCY

jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem złr. 1·50. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe złr. 1·20, z łabędziem złr. 1·60.

WODA FIOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienia i łuszczenia skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

MYDŁO KOSMETYCZNE

usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy.
Cena 60 centów.

JAN IHNATOWICZ

poleca w sklepach własnych **we Lwowie** ul. Kopernika 3, ulica Halicka 11; **w Krakowie** Sukiennice 20; **w Przemyślu** Franciszkańska 24; **w Czerniowcach** Rynek 2.

Ramy do obrazów i zwierciadeł, jakoteż ozdoby złocone wykonuje, oraz wszelkie przedmioty do odnawiania i pozłacania przyjmuje **Walenty Jakóbiak** we Lwowie ul. Sykstuska l. 20, zakład artystyczno-pozłotniczy.



Dom towarowy z zabawkami
Wilhelm Pohl, Wiedeń
VI. Mariahilferstrasse 5, I. Kärntnerstrasse 39.

Największy w austr.-węg. monarchii **skład handlowy z zabawkami.** Największy wybór w grach towarzyskich i dla zajęcia dzieci w każdym wieku. Bogaty skład wszystkich gier sportowych. Ilustrowane cenniki gratis i franco.
Zamówienia z prowincyi załatwiam natychmiast.

Hektografy we wszystkich formatach, w najnowszych, najlepiej udoskonalonych i najznakomitszych jakościach. Pismo daje się z masy po użyciu jak kreda z tablicy zmywać. Oryginał lekko pisany atramentem daje do 150 kopij, także w kolorze całkiem czarnym, zupełnie jak autografia.
Hektograficzna masa,
Hektograficzny atrament.

Ceny: **Hektograficzna masa** . . . . . za kilo złr. 1·50.
Hektograficzny atrament we wszyst. kolorach po 20 ct.
Autograficzny atrament . . . . po 30 ct.
Do nabycia u najstarszej hektograficznej firmy 3270

J. E. Tintner
Wiedeń, V., Krongasse 6 (w własnym domu).
Odsprzedającym wysoki rabat.

Najtaniej w handlu ST. MARKIEWICZA we Lwowie w Rynku l. 42.

KAWA	kilo	HERBATY CHIŃSKIE	½ kilo	CUKIER	kilo
Rio żółta pospolita . . . . . . zł.	1·40	Nr. 0 Mandaryn najwybredn. złr.	5·—	Rafinowany I ma w głowach złr.	—·38
Santos żółta dobra . . . . . „	1·60	Nr. 1 Taszu, żółto kwiatowa „	4·40	„ częściowo . . . . „	—·39
Portorico zielona . . . . . „	1·80	Nr. 2 Junojczan, biało kwiat. „	4·—	„ w miałce . . . . „	—·40
Kuba bardzo dobra . . . . „	1·92	Nr. 3 Nandżyn czarn. najprzed „	3·20	„ w kostkach . . . „	—·40
Ceylon plantacyjna . . . . „	2·—	Nr. 4 Souchong czarna łagod „	2·80	5-kilowy pakiet w kostkach „	1·95
„ „ gruba . . . „	2·16	Nr. 5 Congo czarna mocna „	2·—	Masło deserowe . . . . . . „	1·20
Mokka arabska mocna . . . „	2·08	Nr. 6 Wysiewki herbaciane „	1·50	Masło solone kuchenne . „	—·96
Jawa aromat. łagodna . . . „	2·16	Nr. 7 Okruchy herbaciane „	1·70	Smalec węgierski . . . . „	—·80

Wszelkie inne towary w zakres handlu wchodzące, w najlepszej jakości a najtaniej.
Zwraca się uwagę, iż cukier w najbliższej przyszłości podrożeje o 6 ct. na kilogramie.

Z powodu nadprodukcyi sprzedaję
5000 prawdziwych skórzanych krzeseł
i 1800 foteli
za cenę kosztów wyrobu, za pobraniem, jak długo zapas starczy.



Nr. 1. Nr. 2. Nr. 3. Nr. 4.

	z świńską skórą	z prawdz. I. skórą woł.
Nr. 1 **krzesła angielskie**	zł. 6·95,	zł. 8·95
Nr. 2 **krzesła barokowe**	„ 7·75,	„ 10·50
Nr. 3 **Fotele**	„ 13·75,	„ 19·75
Nr. 4 **Krzesła do jadalni**	„ 5·35,	„ 7·75

Fabryka krzeseł skórzanych i mebli J. Beck, Wien, VII. Döblergasse 8.
Opakowanie po cenie własnej.

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest **orzeł** i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim chorobom **żołądka**, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego ... 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. Molla** i zamknięte plombą ołowianą **„A. Moll".**
Wódka francuska i sól **Molla** jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przy rwaniu w członkach i innym przypadkom potem skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy. Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.
Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem. 1374
SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt. Z. Rucker apt.; St. Markiewicz, Musiałowicz & Janik.

SAPOMENTHOL
(Maść Sapomentholowa)
nacieranie uśmierzające wyrobu **Eugeniusza Matuli**, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.



Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny **70** ct., słoik duży **2** złr. **50** ct. w każdej większej aptece.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i
3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. ***Dyrekcya.***

Wszelkie kupony
i
wylosowane papiery wartościowe
wypłaca
bez potrącenia prowizyi lub kosztów
KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw.
galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. października 1898.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara średnio-europejskiego).

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·45	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„	7·30	z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.
„	7·40	z Janowa
„	7·50	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	7·55	ze Sokala i Rawy ruskiej
„	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	9·05	z Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wieliczki, Mezö Laborcz (Pesztu) Chyrowa przez Przemyśl
„	10·35	z Ickan (Suczawy).
„	10·45	z Jarosławia, Lubaczowa
„	1·01	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·00	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·40	z Ickan, Suczawy, Berhometu, Seretu, Kozowy. Podwysokiego
„	5·55	ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa
Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
osobowy	6·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
pospiesz.	8·45	z Krakowa, z Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Pesztu) przez Przemyśl.
osobowy	9·10	z Krakowa, (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa, Krosna, Iwonicza, Mezö-Laborz przez Przemyśl.
pospiesz.	9·39	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na Podzam.
„	9·45	z Ickan (Gałacza, Jass) Suczawy, Kimpolungu Husiatyna, Podwysokiego, i Kozowy;
„	9·55	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
osobowy	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa, Borysławia,
„	12·15	ze Stryja, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa.

Pociąg	godzina	
pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy). Brodów, Kozowy z dworca głów.
„	6·05	do Ickan, Kozowy, Husiatyna, Radowiec, Kimpolungu, Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy). Brodów, Kozowy z dworca Podz.
„	8·35	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów, Lubaczowa przez Jarosław.
osobowy	8·45	do Janowa
„	8·50	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Chyrowa, Stebnika przez Tarnów
„	9·15	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyńce, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
„	9·53	do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
„	9·55	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	10·55	do Ickan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15. września w niedziele i święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów z dworca Podzamcze
pospiesz.	2·40	do Ickan, Podwysokiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmezo, Seretu (Jass Bukaresztu)
„	2·5[illegible]	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·00	do Stryja, Skolego, Chyrowa
„	4·55	do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.
Noc		
osobowy	[illegible]·10	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Jasła przez Rzeszów, Wieliczki
„	[illegible]·30	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·30	do Ickan, Radowiec, Kimpolung, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu)
„	6·55	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·00	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala, Rawy ruskiej
„	7·15	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·44	do Janowa
„	10·05	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyno, Kałusza, Szepetowiec Nowosielicy, Suczawy
pospiesz.	10·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyńca, Husiatyna z dworca głównego
„	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są **tłustemi** *ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.*

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej.*

J. Friedrich & A. Beacock
Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa

polecają swój specyalny skład
Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolineum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.